

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzu
numer 8-9(114-115)/2013 ISSN 1689-6920 15 września 2013



„Ziemia wydała swój owoc: Bóg, nasz Bóg, nam pobłogosławił” (Psalm 67)

Pieśń podczas pracy w polu

Boże! z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszymi pracujemy;
Z Ciebie plenność miewa rola,
My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże, chwali;
Aleśmy i to poznali,
Że najmiłszą Ci się zdała
Pracującą ręką chwała.

Co rządysz ziemią i niebem!
Opatrz dzieci Twoje chlebem;
Ty nam daj urodzaj złoty,
My Ci dajem trud i poty.

Kiedys przyjdziem na godzinę!
Gdy, kończąc ziemską gościnę,
Z Łazarzem, po naszym zgonie,
Odpocniemy na Twym łonie.

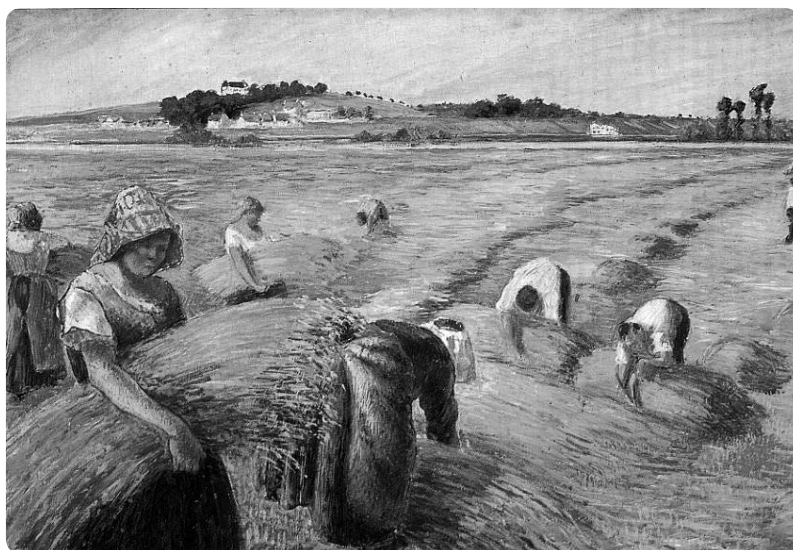
Franciszek Karpiński

Połowa września, jesień coraz wyraźniej obejmuje w posiadanie otaczający nasz krajobraz, a kolejny numer „Verbum” też pod wieloma względami jest jesienny — artykuł o dożynkach przypomina tradycje związane z końcem prac w polu i maryjnymi świętami — Zielną i Siewną, tak ściśle złączonymi z życiem rolnika.

Metafora owoców, plonów, uprawy bardzo często była i jest używana, gdy mówi się o edukacji i wychowaniu — temu tematowi też poświęcamy kilka artykułów, pisząc o III Tygodniu Wychowania, osiągnięciach zagórskich uczniów, czy też pedagogach, którzy przez lata pracowali w szkole w Zagórzu.

A przecież pragnienie, by praca wydała owoce, by Bóg błogosławił podejmowanemu wysiłkowi i trudowi bliskie jest każdemu z nas — nie tylko kapłanom, wezwanym na żniwo pańskie, czy nauczycielom, ale wszystkim zatroskanym o codzienny byt, starającym się kształtować otaczającą ich rzeczywistość. Każdy potrzebuje choćby minimalnego sukcesu, każdy pragnie zobaczyć efekty swojej pracy. Jednak nam, jak chrześcijanom, stale towarzyszy, czy też towarzyszyć powinna myśl, wyrażona w znanych słowach — „Próżno wstawać o północy, jeżeli Pańskiej nie macie pomocy”, które są w istocie cytatem z biblijnego psalmu: „Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, /Daremnie nad nim rzeźmieślnik pracuje. /Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry, /Próżno straż czujna opasuje mury.”

W ten sposób od przyziemnych, codziennych czynności wzrok człowieka oświeconego światłem wiary — o którym tak pięknie pisze Ojciec Święty Franciszek w swojej encyklice, kieruje się ku górze, ku Bogu. Codzienne budowanie wiary to też pełna wysiłku praca, zmaganie się z wątpliwościami, dochodzenie do przyjęcia słów: „Drogi Boże nie są ludzkimi drogami, ani myśli Boże myślami ludzkimi”, do akceptacji ludzkiego ograniczenia i do podania się Bożym planom. **J.K.**



Camille Pissarro, Żniwa

WIDOWISKO PASYJNE

Serdecznie zapraszamy
na połączone z nabożeństwem
widowisko pasyjne „Zagórska
Droga Krzyżowa” przygotowane
przez młodzieżową grupę
„Effata” i mieszkańców Zagórza
pod kierownictwem
ks. Wikariusza Przemysław
Macnara, które odbędzie się
14 września w Święto
Podwyższenia Krzyża.

18.00 – Msza Święta
18.30 – rozpoczęcie „Zagórskiej
Drogi Krzyżowej” – przejście
od kościoła parafialnego
na wzgórze klasztorne

Zakończenie w ruinach klasztoru

14 WRZEŚNIA 2013
ZAGÓRSKA DROGA KRZYŻOWA

Rok temu, gdy uroczyste otwieranie była zagórska Droga Krzyżowa, ks. Biskup Adam Szal, który zaszczylił to wydarzenie swą obecnością, podkreślał w krótkim wystąpieniu, jak ważne jest, by to miejsce żyło, by te piękne rzeźby przysłuchiwały się naszym modlitwom, by tworzył się sakralny charakter przestrzeni rozpościerającej się pomiędzy sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia a dawnym klasztorem Karmelitów.

Odpowiadając na to wezwanie już w czasie Wielkiego Postu uczestniczyliśmy w pięknie przygotowanym widowisku pasyjnym, podążając od jednej stacji do drugiej, brnąc przez śnieg, rozważając tajemnicę Męki i Śmierci Chrystusa.

14 września, w uroczystość Podwyższenia Krzyża, ponownie wyruszymy w tę wędrówkę. Od ogrodu oliwnego, przez pałac Piłata, zagórską Via Dolorosa podążymy ku oświetlonym ruinom klasztoru. Mamy nadzieję, że — ponownie jak przed kilku miesiącami — również teraz udział wiernych — zarówno zagórskich parafian, jak i przybyłych gości, będzie bardzo liczny.

Nowa publikacja o Drodze Krzyżowej

W niecały rok po otwarciu Drogi Krzyżowej w Zagórzu przygotowana została bogato ilustrowana publikacja, będąca zarówno krótkim przewodnikiem po zagórskim sanktuarium, dawnym klasztorze Karmelitów i Drodze Krzyżowej, jak też zbiorem refleksji pomagających w modlitewnym przeżyciu tajemnicy Męki Chrystusa.

W przedstawieniu poszczególnych stacji zostały krótko zaprezentowane sylwetki twórców oraz artystyczny zamysł rzeźb. Uzupełnienie stanowi zaś zaproszenie do rozważania momentów Drogi Krzyżowej.

Tekst przygotowała Joanna Kułakowska-Lis, która jest także autorką koncepcji publikacji, natomiast rozważania opracował ks. Przemysław Macnar. Fotografie wykonali: Tomasz Jastrzębski, Maciej Kuczma, Sławomir Lis i Dariusz Szuwalski. Autorem projektu graficznego jest Piotr Kuliga.

T.K.



Pożegnania i powitania

18 sierpnia na sumie odbyło się w naszym kościele pożegnanie ks. Damiana Nogi, który po dwóch latach pracy w Zagórzcu został skierowany do parafii Krosno-Polanka. Ksiądz Damian zdobył sobie przez ten czas serca zagórczan, szczególnie tych najmłodszych, którym poświęcał wiele czasu, zainteresowania i troski. Atmosferę wielkiej sympatii dało się też odczuć na pożegnalnej Mszy Świętej. Było wiele ciepłych i wzruszających słów, pamiątkowe upominki (piłka i piękny krucyfiks od ministrantów i grupy Effata, która zapewniła także oprawę muzyczną). Mamy nadzieję, że Ksiądz Damian będzie mile wspominał pobyt w Zagórzcu, swojej pierwszej parafii. Życzymy Mu, aby praca duszpasterska nadal przynosiła Mu wiele satysfakcji, a Matka Boża Zagórska otaczała go zawsze swą opieką.

FOT. Z. WRONA



25 sierpnia powitaliśmy w naszej parafii nowego księdza Wikariusza, **ks. Witolda Płocicę**, neoprezbitera. Ksiądz Witold urodził się 7 listopada 1986 roku w Lubaczowie, pochodzi z Żurawicy, z parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny; ma czworo rodzeństwa. Uczęszczał do Technikum Elektrycznego w Przemyślu, w 2007 roku wstąpił do Seminarium Duchownego. Po sześcioletniej formacji 18 maja 2013 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk księdza Arcybiskupa Józefa Michalika. Pracę magisterską przygotował z teologii duchowości pod kierunkiem ks. bpa Stanisława Jamrozka. Temat pracy brzmiał: *Doskonałość chrześcijańska w ujęciu świętego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*. Pasją ks. Witolda jest pielgrzymowanie, gra w piłkę, wędrowanie po górach, słuchanie muzyki (szczególnie reggae). Lubi też dobrą lekturę dotyczącą problematyki religijnej, szczególnie interesują go tematy egzorcyzmów i okultyzmu.

Mamy nadzieję, że ksiądz Witold będzie dobrze czuł się w naszej parafii, obiecujemy otaczać go modlitwą i prosić o opiekę Matki Bożej Nowego Życia.

Witamy również bardzo serdecznie w naszej parafii siostrę **Krystynę Ślęzak**, która będzie pracować jako zakrystianka. Siostra Krystyna pochodzi

z parafii Mrowla koło Rzeszowa, na poprzednich placówkach (m.in. w Lesku, Łańcucie, Przemyślu i Domaradzu) pracowała jako przedszkolanka i zakrystianka. Siostra Anna Koziarz, która do tej pory pełniła funkcję zakrystianki, otrzymała przeniesienie do Prałkowic.

Modlitwa

O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sidła diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana — bo Ty wszystko możesz. Amen.

Modlitwa św. Siostry Faustyny za kapłanów

Jak obyczaj każe stary...

Dożynki — święto wszystkich rolników, odbywające się po zbiorze plonów, w czasie którego dziękowano Panu Bogu i ludziom za wszystko, co dała ziemia, za owoce pracy rąk ludzkich. Dożynki wyprawiano, gdy już pokoszono, żęto wszystko zboże, a nieraz nawet gdy zwieziono je do stodoł.

Obyczaj to bardzo stary, sięgający XIV wieku. Żniwny czas. Można przyjąć, że rozpoczyna go Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czczonej w europejskiej tradycji jako Patronkę ziół, kwiatów, zbóż, całej ziemi, będącej w najbujniejszym rozkwicie. Dlatego też obdarzano Maryję patronującą temu dniowi szczególnymi przymiotnikami — w Polsce nazywano ją „Zielną” w Czechach „Korzenną”, „Kwietną” w Niemczech i Austrii, „Żytnią” w Estonii. We wszystkich tych krajach w dniu 15 sierpnia składa się Matce Bożej w hołdzie płody ziemi, kwiaty i zioła — zwyczaj ten znany jest już od końca X wieku. W niektórych miejscowościach w Dzień Matki Boskiej Zielnej odbywają się nawet małe, lokalne dożynki. Jan Lechoń w wierszu *Rymy częstochowskie* pisał:



Alfred Wierusz-Kowalski, Dożynki, 1910

O wy, kwiaty mej młodości, prosto z łąki zioła,
Co na Matkę Boską Zielną znoszą do kościoła,
I stawiają Częstochowskiej, by podniosła rączkę,
Nad firletkę, macierzankę i nad srebrną drzącą,
Nad rozchodnik i lawendę, nad rutę i miętę,
Bo to wszystko przecież Boże, bo to wszystko święte,
Jak stajenka betlejemka z prostym, polskim bydłem,
Tak zrównane są te zioła z mirrą i kadzidłem.

Same dożynki zaś to uroczystości skupione wokół wieńca, a także chleba wypieczonego z nowego zboża. W dawnych czasach każdy wójt krakowski spieszył z rajcami na Wawel i wręczał królowi taki bochen chleba na srebrnej tacy. W dożynkowym ceremoniale ważniejszy był jednak wieńiec. Wiły go kobiety z kłosów czterech zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Musiał być przyozdobiony kwiatami, jagodami, kiściami jarzębiny i czarnego bzu oraz owocami. W niektórych okolicach dodawano zło-

cone orzechy, figurki z piernika, czy też wstążki. Miał on zwykle kształt piramidalnej czapy, korony lub koła. „Rok wszystkorodny wieńiec znakomity niesie na głowie, łaską Twoją wity” — pisał Jan Kochanowski. Niesiono najpierw wieńiec do kościoła, by podziękować Panu Bogu za plony: „Panie! Panie! Za to dziękować Ci trzeba, żeś gębiej mojej dał dostatek chleba” — przypominał siedemnastowieczny poeta Wespazjan Kochowski. Po nabożeństwie i poświęceniu wieńca korowód żniwiarzy udawał się do dworu lub gospodarza, właściciela pola, na którym pracowano, śpiewając radosne pieśni:

Otwieraj, panie szeroko wrota,
Niesiem ci wieńiec z szczerego złota.
Plon, niesiemy plon, w gospodarza dom.
Otwieraj, panie wierzeje,
Już się pszeniczka nie chwieje.
Plon, niesiemy plon!

Bo wieńiec dożynkowy często nazywany był pło-nem. Niosła go na głowie lub na wyciągniętych rękach najlepsza żniwiarka, a za nią postępował orszak odświętnie ubranych żniwiarzy, niosących na ramionach przystrojone kolorowymi wstążkami i pękami kwiatów kosy i sierpy. Śpiewano pieśni, które mówiły o trudzie i pracy rolnika, chwaliły najlepszych żniwiarzy, wyrażały troskę o przyszłe urodzaje, przymawiały się o dobry poczęstunek. Przyśpiewki te, niejednokrotnie o wielu zwrotkach, wytykały i krytykowały wady, informowały o różnych miejscowych wydarzeniach:

U sąsiada wilk wyje, bo pszeniczka mu gnije.
Oj, a u nas pan nie taki, zbiera z pola i łaki.

Wesoły nasz pan, wesoły,
Napełnił brogi, stodoły.
Przodownica się raduje,
Że jej pan talar daruje.

Gospodarz dożynek, a był nim najczęściej dziedzic, z szacunkiem przyjmował wieńiec od przodownicy, zanosił do domu, stawiał na stole, a ją prosił do pierwszego tańca. Po czym rozpoczynała się ogólna zabawa i dożynkowa biesiada. Wieńiec dożynkowy przechowywano w stodole aż do nowego siewu, do którego dodawano wykruszone z niego ziarno.

Początkowo zwyczaj dożynkowy był ściśle związany z dworem, z biegiem lat zaczęto jednak urządzać także dożynki gospodarskie, których przebieg był podobny. Zwyczaj dożynek gminnych czy powiatowych przypada na okres międzywojenny. Organizowały je partie chłopskie, parafie, kółka rolnicze. Było to świę-

to całego rolniczego stanu, połączone z festynami, wystawami rolniczymi, występami zespołów.

Po II wojnie światowej dożynki zyskały charakter polityczny, a ich gospodarzami byli przedstawiciele partii, administracji państwowej. Miały przede wszystkim wyrażać poparcie dla ówczesnej władzy i polityki rolnej. Towarzyszyły im również wystawy, kiermasze i zabawy. Po 1980 roku dożynki po raz kolejny zmieniły swój charakter. Pozostając świętem wszystkich ludzi pracujących na roli, stały się jednocześnie uroczystością religijną, dziękczynieniem za szczęśliwy rok.



Wieniec złożony w darze w naszym kościele, w tym roku wieniec wykonały: Koło Gospodyń z Wielopola i p. H. Adamkiewicz, Koło Gospodyń z Zasławia

A gdy ucichną już radosne śpiewy i zabawy, a „nad polami zapanuje błogosławieństwo dosytu, pogoda i cisza”, „na ziemię uśpioną w błękitych i zorzach — szczeblami promieni schodzi Matka Boża — i ziarna po polach rozsiewa, a ziarna w Jej dłoniach świetlanych się mienia — nim padną na skiby, zórz rannych czerwieni rozlaną na niebie i drzewach. (...) A kiedy ostatnią garść zboża wysieje — odchodzi w błękity — z pól cichych — bo dnie — słonecznym gościńcem w zaświaty...”

Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, przypadające 8 września, w naszej polskiej tradycji nazywane świętem Matki Bożej Siewnej, powstało w Jerozolimie, gdzie według przekazu miał stać dom rodziców Maryi. W VII wieku pojawia się w Rzymie, a następnie w krajach słowiańskich. Świącimy wówczas nasiona i ziarno na zasiew, by pod opieką Maryi

wydały w przyszłym roku obfity plon. Siew to początek nadziei, to początek tego, co ma się spełnić latem, podczas żniw. Na Podhalu święto Narodzenia Matki Bożej nazywane było Zitosiewna, gdyż wtedy siano tam żyto. W wielu regionach Polski w wigilię tego święta rolnik musi zasiać choć kilka garści zboża, powierzając je Matce Najświętszej:

Przechodzi Siewna siejąc ziarno...

O, jakże błoga moc Jej dłoni!

Zaledwie w bruzdę martwej błoni

Siewna porzuci ziarna plenne,

Wzlot ziemia szaty ma odmienne.

Pod stopą świętą rola żywa

Do plonów nowych w krąg się zrywa — pisał Jan Czarnecki.

Z nostalgią patrzymy w niebo na odlatujące ptaki: „Święta Panna się rodzi, jaskółka odchodzi”. „Czas odpływa, unosi, przekształca, co minęło — nie wraca”. Bo to przecież:

Coraz ciszej — Wrzesień! — Wrzesień!

Słońce rzuca blask z ukosa

i dzień krótszy, chłodna rosa —

Ha i jesień — polska jesień. (Wincenty Pol)

T.K.

Literatura:

B. Ogrodowska, *Polskie zwyczaje i obrzędy doroczne*, Warszawa 2007.

J. Uryga, *Rok polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu polskiego*, Włocławek 2006.

J. Szczypka, *Kalendarz polski*, Warszawa 1984.

Z. Kossak, *Rok polski*, Warszawa 1997.

Niepokalana

Białych lilii już nie ma dla Ciebie

Bo skończyło się lato gorące

Białych lilii już nie ma dla Ciebie

Ani kwiatów pachnących na łące

Ale nie smuć się nasza Panienko

My przy Tobie jesteśmy stale

I jesienią dla Ciebie przyniesiemy

Kalinowe przepiękne korale

A dłoń Twoją Niepokalana

Niech oplecze różaniec święty

Nie z perełek rosy porannej

Ale z jarzębiny jesiennej wzięty

Zaś pod stopy Twoje Najświętsze

Wrzosa liliowe z samego rana

Byś stąpać mogła po kwiatkach

Matko Najmilsza — Niepokalana

A gdy będziesz w górze uniesiona

Nad naszymi polami i lasami

Na paciorkach różańca z jarzębin

Matko nasza módl się za nami

Emilia Kawecka

U stóp Matki Bożej Szkaplerznej

21 lipca, jak co roku, spotkaliśmy się na Mszy Świętej na wzgórzu klasztorным, by uczcić Matkę Boską Szkaplerzną, której święto przypada 16 lipca. W tym roku uroczystość miała wyjątkowy charakter, gdyż zagórscy parafianie — ponad 50 osób — przyjęli szkaplerz karmelitański z rąk o. Zenona Chomey, karmelity, przybyłego do Zagórz z Przemyśla wraz z bratem Przemysławem Pliszczyskim.

Po Mszy Świętej, celebrowanej przez o. Zenona Chomey, licznie zebrani wierni — ponad 600 osób, mieli okazję wysłuchać krótkiego koncertu sanockiego zespołu Soul, który zapewnił również oprawę muzyczną całej uroczystości.



FOT. MGOKiS W ZAGÓRZU



Niepokalana Dziewico, Królowo Karmelu i Matko Szkaplerza świętego.

Ty okiem specjalnej opieki patrzysz na każdego, kto odziany jest Twą Szatą — Szkaplerzem świętym, spojrzij i na nas łaskawie i okryj nas płaszczem swej macierzyńskiej opieki.

Wspomóż naszą słabość swoją potęgą, oświecaj swą mądrością ciemności naszego serca, pomnażaj w nas wiarę, nadzieję i miłość. Racz ozdobić nasze dusze takimi cnotami oraz łaskami, aby zawsze były drogie Twojemu Synowi, który żyje i króluje na wieki wieków.

Amen

Szkaplerz karmelitański

Wprawdzie pisaliśmy już krótko o szkaplerzu i jego historii, ale ponieważ tak wiele osób przyjęło szkaplerz, a być może kolejni wierni myślą o takiej decyzji, warto przypomnieć najważniejsze kwestie dotyczące jego historii i znaczenia.



FOT. MGOKiS W ZAGÓRZU

Szkaplerz karmelitański jest znakiem Maryi — kto go przyjmuje, przyjmuje duchowo Maryję jako swoją Matkę i Królową. Jest też znakiem przymierza z Maryją, odnowienia przyrzeczeń Chrztu Świętego, wejścia na drogę pokuty i nawrócenia, poświęce-

nia się Niepokalanemu Sercu Maryi. Kto przyjmuje szkaplerz, stara się naśladować Maryję, szczególnie w cnocie czystości i pokory. Ponieważ szkaplerz jest też znakiem habitu zakonnego, ten, kto go przyjmuje, wchodzi do rodziny szkaplerznej i pragnie żyć duchowością maryjną.

Szkaplerz jest także symbolem troski o dobro innych ludzi, znakiem wiary w życie wieczne i pragnienia upodobnienia się do Maryi.

Pierwotnie słowem szkaplerz określano szatę, przypominającą kształtem ornat rzymski, noszoną na habicie przez zakonników. Szkaplerz, który otrzymują osoby świeckie to natomiast dwa kawałki brązowego materiału (sukna), połączone tasiemkami. Przeważnie umieszczane są na nich wizerunki Matki Bożej i Pana Jezusa. Szkaplerz sukienny można też zastąpić medalikiem (od 1910 roku), na którym z jednej strony widnieje wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej, a z drugiej Serca Pana Jezusa. Część szkaplerza opadająca na plecy przypomina, że człowiek powinien znosić doświadczenia i krzyże z poddaniem się woli Bożej, na wzór Maryi, a część spoczywająca na piersiach przy-

►►► 7

pomina, że serce osoby noszącej szkaplerz winno być otwarte dla Boga i bliźnich.

Geneza szkaplerza sięga XIII wieku, kiedy to, po opuszczeniu Ziemi Świętej, do czego zostali zmuszeni ze względu na zagrożenie ze strony muzułmanów, karmelici przybyli do Europy. W tej trudnej dla zakonu sytuacji generałowi karmelitów, Szymonowi Stockowi, ukazała się 16 lipca 1251 roku Matka Boża, obiecując liczne łaski dla tych, którzy z wiarą będą nosić karmelitański szkaplerz.



FOT. Z. WRONA

Wspierane przez kolejnych papieży nabożeństwo szkaplerzne rozprzestrzeniało się w całej Europie, powstały bractwa i koła tercjarские. W XIV wieku kult szkaplerza dotarł do Polski, a rozwinął się szczególnie po konstytucji papieża Klemensa VIII z 1604 roku, która pozwalała tworzyć bractwa szkaplerzne przy kościołach parafialnych. Szkaplerze przyjmowali władcy, królowie i możni tego świata, m.in. Władysław IV, Jan Kazimierz i Jan III Sobieski.

W czasach współczesnych do rozwoju nabożeństwa szkaplerznego przyczynił się Pius XII, który w 1951 roku, z okazji 700-lecia objawień Szymona Stocka, wystosował list apostolski, szczególnie promujący szkaplerz karmelitański. 50 lat później Jan Paweł II skierował do czcicieli Maryi list *Szkaplerz znakiem przymierza z Maryją*, potwierdzając wielką siłę szkaplerza w życiu chrześcijanina.



Matka Boża Szkaplerzna

Matka Boża obiecała, że kto umrze, nosząc szkaplerz, nie dozna ognia piekielnego. Kto pobożnie będzie nosił szkaplerz, zachowywał czystość według stanu i czcił Maryję w życiu codziennym, zostanie wybawiony mocą Jej wstawiennictwa z czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci (przywilej sobotni ustanowiony przez Jana XXII w 1322 roku). Kto nosi szkaplerz, zostaje otoczony macierzyńską opieką Maryi, która będzie go ratować w niebezpieczeństwach duszy i ciała, szczególnie w godzinie śmierci. Ma on także udział we wszystkich dobrach duchowych zakonu karmelitańskiego.

Osoba przyjmująca szkaplerz zobowiązuje się nosić stale znak Maryi, naśladować Ją swoją postawą życiową, otaczać troską bliźnich, odmawiać wyznaczoną modlitwę maryjną, podejmuje się także zachowania czystości według stanu oraz apostołstwa szkaplerza karmelitańskiego przez noszenie go, a także przez świadectwo słowa i życia.

Szkaplerz przyjmuje się raz i za pierwszym razem musi on być wykonany z sukna. Jeśli ktoś dłuższy czas nie nosił przyjętego szkaplerza przez zapomnienie lub zaniedbanie, nie musi go przyjmować ponownie, wystarczy, że będzie żałował za swoje niedopatrzenie.

Przyjmując szkaplerz, można też wstąpić do bractwa karmelitańskiego, nie jest to jednak konieczne. Szkaplerz mogą przyjmować także dzieci.

Widząc bogactwo duchowych owoców szkaplerza, Kościół zaliczył go do sakramentaliów i zatwierdził związane z nim nabożeństwo.

J.K.

Wykorzystano informacje zawarte na stronie www.szkaplerz.pl

XV Rykowisko Galicyjskie w Zagórze

To wyjątkowe, bo jubileuszowe święto myśliwych i sympatyków łowiectwa miało swój dzień 25 sierpnia bieżącego roku. Przebiegało głównie w malowniczym Zakuciu ze skoczniami narciarskimi w tle. Pogoda wyjątkowo dopisała, co oczywiście miało wpływ na bardzo sympatyczną atmosferę całej imprezy i gwarantowało dobrą zabawę, aż do ostatnich fajerwerków o 21.00



Poczty sztandarowe podczas Mszy Świętej

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 24 sierpnia otwarciem wystawy „Świstak» w obiektywie”, w sali Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. „Świstak” to nazwa Zagórskiego Koła Łowieckiego, które powstało jeszcze w 1956 roku i swoje miano przyjęło od założyciela — pasjonata myślistwa, Andrzeja Świstackiego.



Koncelebrowana Msza Święta rozpoczęła niedzielną część imprezy

Na wystawie zaprezentowano artystyczne zdjęcia pochodzące ze zbiorów członków koła, panów: Lucjana Piszko, Juliusza Pałasiewicza, Leszka Ogarka, Huberta Kruczka i Mieczysława Szczupaka. Na fotografiach można było podziwiać wspaniałe trofea myśliwskie, jak również samych myśliwych dumnie pozujących przy swojej zdobyczy. Kolejną atrakcją sobotniego popołudnia był film *Wabienie jeleni*, który w piękny i interesujący sposób opowiadał o zachowaniu jeleni i saren w okresie godowym. Przedstawiał techniki i metody wabienia tych zwierząt przy użyciu specjalnie do-

branych do tego celu instrumentów: muszli trytona, oszlifowanego rogu bawolego, teleskopowej tuby plastikowej, czy nawet szkła lampy naftowej (!). Wabienie jelenia, naśladowanie jego głosu w okresie rykowiska, jest niezwykle trudną sztuką, wymagającą wyjątkowych umiejętności. Szkoda, że ta filmowa gawęda myśliwska, urozmaicona pięknymi obrazami przyrody, scenami zachowania zwierząt, skupiła zaledwie garstkę zainteresowanych, a przecież organizatorzy zadali sobie wiele trudu, by rozpropagować program imprezy na dużych, kolorowych plakatach. Tego samego dnia odbył się w Zakuciu konkurs sygnalistów, biesiada myśliwska i występy zespołów artystycznych.



Ofiarowanie darów ołtarza

W niedzielę Rykowisko Galicyjskie rozpoczęła Msza Święta na placu koronacyjnym przy kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zagórze. Zbiórka pocztów sztandarowych 12 kół łowieckich robiła duże wrażenie. Mszę Świętą koncelebrowali: ks. Józef Kasiak proboszcz, kustosz zagórskiego Sanktuarium oraz ks. dziekan Eugeniusz Dryniak, kapelan myśliwych, wytrawny znawca sztuki łowieckiej, który w wygłoszonym kazaniu podkreślił potrzebę nie tylko przestrzegania myśliwskich umiejętności, ale i konieczność zachowania kultury i etyki wobec świata zwierząt. Jak zwykle mądre i piękne słowa uwzględniały istotę łowiectwa i kładły nacisk na odpowiedzialność jego pasjonatów wobec przyrody.

Rangę jubileuszowego Rykowiska podkreślił uczestniczący we Mszy Świętej Zespół Reprezentacyjny Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego pod dyktando Mieczysława Leśniczaka, a jego solista (artysta operowy) dał popis wysokich umiejętności wokalnych, wykonując między innymi słynną pieśń *Ave Maria*.

Przemarsz pocztów sztandarowych wraz z liczną grupą uczestników łowieckiego święta był kontynuacją programu, który już w całości przebiegał w Zakuciu. Na jego treść składało się oficjalne otwar-

cie imprezy przez Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz Ernesta Nowaka oraz Prezesa Okręgowego Związku Łowieckiego w Krośnie Franciszka Meresza, turniej wiedzy ekologicznej dla dzieci, mistrzowskie warsztaty



Wystawa „Świstak» w obiektywie”

kuchni myśliwskiej Witolda Nogaja, konkurs nalewek i najlepszego bigosu myśliwskiego, pokaz sokolniczy oraz psów myśliwskich, konkurs terenowej oceny poroży jeleni i wreszcie XV Indywidualne Mistrzostwa Galicji w naśladowaniu głosu jelenia, które przyciągnęły siłą i zasięgiem brzmienia rzesze widzów. W tej konkurencji bezapelacyjne zwycięstwo odniósł pan Marcin Bobola z Koła Łowieckiego „Ponowa” w Krośnie, który dzień wcześniej, w czasie polowania na dziki, spadł z ambony tak niefortunnie, że złamał obie ręce i doznał obrażeń twarzy. Siłą woli i determinacji stanął do



Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy sokolników

walki i...wygrał! Zaimponował wszystkim nie tylko umiejętnością wabienia jelenia techniką teleskopowej tuby obracanej rękami na temblaku, ale też twardym charakterem myśliwego!!!



Mistrzostwa w naśladowaniu głosu jelenia

Ogłoszenie wyników tego konkursu, piękny koncert Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej i pokaz sztucznych ogni (w czasie którego aż szyby drżały w zagórskich domach), kończyły XV, bardzo udane, Rykowi Galicyjskie.



Zwycięzcy mistrzowskiej rywalizacji

Organizatorami tej imprezy byli: Ośrodek Sportu i Rekreacji „Zakucie” pod patronatem Burmistrza Miasta Zagórz, Okręgowa Rada Łowiecka w Krośnie, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Koła Łowieckie zrzeszone w Okręgowym Związku Łowieckim w Krośnie. Nie można pominąć oczywiście także pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury z panem dyrektorem Edwardem Mąką na czele oraz osób indywidualnych: panów Juliusza Pałasiewicza i Lucjana Piszko, którzy bardzo się angażowali, aby wszystko przebiegało dobrze i zgodnie z planem. Świetnie spisali się rodzimi konferansjerzy, nauczyciele szkół z naszej gminy: pani Joanna Pisula i pan Marek Drwiega.

Reasumując, słowa uznania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji XV Rykowiska Galicyjskiego.

Darz bór!

Zofia Dorota Seniuta

III Tydzień Wychowania

15–23 września 2013

Zorganizowanie Tygodnia Wychowania to inicjatywa Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski i Rady Szkół Katolickich. Celem jest podkreślanie roli wychowania ukierunkowanego na integralny rozwój człowieka.

Tydzień Wychowania nawiązuje do kwartalnych dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców i obchodzony jest zawsze w tygodniu, w którym wypada święto św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży (18 września). Połowa września — początek roku szkolnego, to doskonały moment do refleksji nad rolą i wartością wychowania we współczesnym świecie. Tegoroczny, trzeci już Tydzień Wychowania przebiegał będzie pod hasłem: „Wychowujmy do wartości. Aby budowali życie na Skale”.

Z tej okazji biskupi polscy, zgromadzeni na Konferencji Episkopatu Polski, skierowali do wiernych list pasterski zatytułowany *Wychowywać do wartości*. Zachęcają, by III Tydzień Wychowania stał się okazją do wspólnych przemyśleń i modlitwy o „ducha mądrego wychowania w polskich domach i w polskiej szkole”. Podkreślają też, że wychowanie powinno być ukierunkowane na wartości istotne dla rozwoju człowieka, dla jego chrześcijańskiego życia zgodnego z wiarą — są to łagodność, dobroć, cierpliwość, gotowość do wybaczenia, wierność, uprzejmość, opanowanie. Jest to tym istotniejsze, że we współczesnym świecie obserwo-

wać można zanik hierarchii wartości i upadek autorytetów. Wychowanie skierowane jest przede wszystkim na wartości praktyczne, materialne, hedonistyczne, można też obserwować brak zgodności między wartościami deklarowanymi i rzeczywiście poszukiwanymi, wokół nas dominuje agresja, brutalność słów i zachowań, walka o własne korzyści, obojętność na los słabszych, nieufność i nienawiść. Wielu młodych ludzi nie widzi dla siebie przyszłości w takiej rzeczywistości, gdy tyle wokół niesprawiedliwości, egoizmu i przemocy. Nie wiedzą, jak nadać życiu prawdziwy sens.

Wskazując drogi i cele wychowania, biskupi zwracają szczególną uwagę na wartość pokory, będącej umiejętnością patrzenia na siebie w prawdzie. Człowiek pokorny nie wywyższa się nad innych, co nie znaczy wcale, że ma czuć się osobą mniej wartościową. Zna swoje możliwości i talenty, a dzięki pokorze może budować bezinteresowne, pozytywne, pełne szacunku i odpowiedzialności relacje z drugim człowiekiem. Uniemożliwia to natomiast pycha, polegająca przede wszystkim na przesadnym skupieniu się na sobie.

Wychowanie do wartości zaczyna się w rodzinie — autorzy listu zwracają uwagę, jak wielkie znaczenie mają rodzinne spotkania, rozmowy, codzienne bycie razem, które uczy „wzajemnego zaufania, zrozumienia, ofiarnej miłości i prawdziwej przyjaźni”, szacunku i serdeczności.

Wielką rolę do odegrania ma również szkoła, która winna wspierać rodzinę w wychowaniu i opierać swój program na jasno sprecyzowanych wartościach. Z drugiej strony rodzice powinni czuć, jakie treści są przekazywane dzieciom. Przykładem i wzorem dla uczniów powinni być wychowawcy, którzy własnym życiem ukazują określony system wartości.

Na zakończenie biskupi przypominają, że wyznawanie wiary przejawia się w odważnym stawianiu w obronie wypływających z niej wartości oraz w przekonaniu, że to „na Bogu, jako na fundamencie, mamy budować nasze życie”.

AKT ZAWIERZENIA BOGU OJCU DZIEŁA WYCHOWANIA

Boże, Ojcze Wszechmogący, wychowanie jest prowadzeniem drugiego człowieka drogą wiodącą do dobra. Ty jesteś źródłem wszelkiego dobra i celem, do którego każde dobro nas przybliża. Prosimy, przenikaj nasze serca i wspieraj nasze wzrastanie w świętości, umacniając przyjaźń z Tobą i naszymi braćmi.

Błogosław naszym rodzicom, nauczycielom i wychowawcom, którzy przykładem swego życia, mądrością i wiedzą pokazują nam, jak zmierzać do pełni człowieczeństwa według Twojego zamysłu. Wspomagaj ich i napełniaj swoimi darami, aby pełnili Twoją wolę w swojej posłudze.

Nauczycielu i Wychowawco wszystkich ludzi, przez Twoją miłość do nas pomagaj nam rozwijać nasze talenty i bardziej wierzyć w Ciebie, abyśmy poprzez naukę stawali się podobni do Jezusa i podążając drogą zbawienia mogli wieść życie przepiękne miłością.

Prosimy Cię o to w imię Jezusa, naszego Pana. Amen.

„Jeżeli chcemy zapewnić młodym przyszłość, edukacja musi być rozumiana jako dążenie do pełnego i harmonijnego rozwoju osoby, kształtowanie dojrzałej świadomości moralnej, która pozwoli rozpoznawać dobro i odpowiednio postępować, a także jako uwrażliwienie na wymiar duchowy dorastającej młodzieży. Edukacja ma pomagać uczącym się, aby tam, gdzie żyją, z każdym dniem doskonalili się jako ludzie, by coraz bardziej »byli«, a nie tylko »mieli«”

bp. Jan Paweł II

Sukcesy uczniów zagórskiej szkoły podstawowej

Wakacje dobiegły już końca, na pewno jednak warto wrócić pamięcią do 28 czerwca, kiedy Pani Dyrektor, podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego, odczytała nazwiska osób, wpisanych do Złotej Księgi.

W klasach I–III 55 uczniów zasłużyło na wyróżnienie za wyniki w nauce i zachowaniu, a w klasach IV–VI 35 uzyskało średnią ocen powyżej 4,75 i co najmniej bardzo dobrą ocenę z zachowania. Wszyscy dokładali wszelkich starań, by godnie reprezentować szkołę. Brali udział w wielu konkursach, zawodach i przeglądach, a co najważniejsze, osiągnęli w nich znaczące sukcesy.



FOT. J. STRZELECKI

Zacznijmy od najmłodszych. W ogólnopolskiej olimpiadzie „Olimpusek” tytuł laureata zdobyli: Mikołaj Stach, Joanna Balik, Julia Jania, Dominika Kawałek, Klaudiusz Wojtan. W konkursach plastycznych gminnych i powiatowych sukcesy odnieśli: Laura Iwan, Oliwia Bodnar, Dominika Kawałek, Joanna Fabian, Karolina Kapalska, Justyna Orłowska, Michał Setnik. W powiatowym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Sanoku Dominika Kawałek otrzymała wyróżnienie. Aleksandra Krzywda zajęła I miejsce drużynowo w Wędkarskich Mistrzostwach Dzieci i Młodzieży Gminy Zagórz.

Dużą znajomością zasad pisowni popisały się Amelia Karuś i Jessica Waszajło. Amelia została Mistrzem Ortografii Gminy Zagórz, a Jessica wice-mistrzem.

Michał Niesytto, Martyna Skrzek, Jan Stawiarski, Paulina Wojtan zajęli wysokie miejsca w ogólnopolskim konkursie EKO-TEST.

Starsi uczniowie zasługujący na wyróżnienie za udział w przedmiotowych konkursach gminnych, powiatowych, wojewódzkich, a także ogólnopolskich to: Jakub Gurgacz, Judyta Pietrzak, Oskar Szmyd, Jakub Błażowski, Natalia Jeziorna, Szymon Marszałek, Daniel Michalik, Sara Jaworska, Grzegorz Kurowski, Łukasz Burger, Julita Kozubek, Klaudia Mazur, Jakub Pelechowicz, Dominika Marcinik, Julita Bisaga, Jakub Wańcowski, Dawid Zielonka, Justyna Czech.

Na szczególną uwagę zasługuje uczeń klasy szóstej — Bartosz Iwanowski, który zdobył tytuł laureata w kuratorskim konkursie języka angielskiego,

finalisty z matematyki oraz wicemistrza Ortografii Gminy Zagórz.

Duży sukces odnieśli nasi uczniowie w Konkursie Wiedzy Historycznej „Historia Zagórza”. Kacper Misztal zajął pierwszy miejsce, Sabina Gefert drugie, a Michał Żurek trzecie.

Julia Myćka i Julia Krzywda „wyspiewały” wysokie miejsca w przeglądach i konkursach muzycznych na szczeblu gminnym („Sukcesik”), powiatowym („Kto śpiewa dwa razy się modli”, „Zaspiewaj”, Przegląd Kolęd i Pastorałek, Festiwal Piosenki Ekologicznej, „Bieszczadok”) i wojewódzkim (Konkurs Piosenki Obcojęzycznej).

Nie brakuje u nas również sportowców. W wielu zawodach w różnych dyscyplinach na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim z powodzeniem reprezentowali szkołę: Michał Żurek, Dawid Zielonka, Bartłomiej Chaberski, Jakub Florek, Szymon Sitek, Arkadiusz Gawęcki, Marcin Cierpiak, Sandra Koczeń, Adrian Barłóg, Filip Błażowski, Aleksandra Fabian, Paulina Rybka, Dominika Marcinik, Kacper Chudio, Sebastian Suwała, Paweł Tchorowski, Julita Bisaga, Anna Paryżak, Anna Krawczyk.



FOT. J. STRZELECKI

Szkoła to nie tylko nauka — uczniowie świetnie bawili się na dyskotekach zorganizowanych z okazji andrzejek, karnawału, zakończenia roku szkolnego oraz na innych imprezach odbywających się na terenie szkoły, m.in. na Pikniku Rodzinnym. Podczas wycieczek poznawali historię i podziwiali piękno naszej ojczyzny.

Dzieci pod kierunkiem nauczycieli przygotowywały apele i przedstawienia z okazji świąt narodowych, dnia patrona szkoły, Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W czerwcu odbył się zjazd absolwentów z okazji 50-lecia ukończenia przez nich szkoły — imprezę tę również uświetniły występy w wykonaniu uczniów.

Nie zapomniano także o potrzebujących. Samorząd Uczniowski przeprowadził przedsięwziętą akcję „Podaruj coś od serca” oraz zbiórkę pieniędzy na „Górę Grosza”.

W nowym roku szkolnym należy życzyć dzieciom sukcesów jeszcze większych niż w poprzednim.

B.K.

Ludzie 600-lecia

Początek roku szkolnego jest doskonałą okazją, by w ramach cyklu artykułów „Ludzie 600-lecia” przywołać nazwiska nauczycieli, którzy w Zagórzcu pracowali. Ich wkład w historię naszej miejscowości jest ogromny. To oni „nieśli oświaty kaganiec”, kształtowali umysły, świadomość narodową w latach zaborów i latach powojennych. Byli organizatorami życia kulturalnego, a gdy zaszła potrzeba stanęli do walki z wrogiem, czy to z bronią w ręku, czy prowadząc tajne nauczanie. Trzeba pamiętać, w jak trudnych warunkach tworzyli zagórską oświatę. Klasy były bardzo liczne, o zróżnicowanym poziomie wiekowym i intelektualnym, warunki lokalowe skromne. Zagórska szkoła gromadziła uczniów z Zagórzca, Wielopola, Doliny, Zasławia, a w pewnym okresie również z Poraża i Tarnawy. W pierwszej kolejności należałoby wymienić kierowników i dyrektorów Szkoły Podstawowej im. Św. Kazimierza na przestrzeni tych 140 lat: ks. Jan Biega, Władysław Władyka, Wojciech Putała, Ludwik Smulski, Józef Marian Markowski, Jan Obrębski, Józef Wyszynski, Stefan Świstacki, Józef Górski, Stanisław Czownicki, Maria Smulska, Jan Strzelecki, Teresa Kułakowska.

Wielu nauczycieli całe swoje życie związało z Zagórzem, tu się osiedlili, niektórzy założyli tu rodziny. Byli to między innymi: Bronisława Skowronowa, Kazimiera Csadekowa, Wanda Dziedzic, Janina Palenica, Władysława i Stanisław Śliwińscy, Władysława Bobrowa, Maria Zwolińska, Kazimiera Porębska, Janina Dąbrowska, Anna Olechniewicz, Krystyna Gocek, Józefa Krawczyk, Kazimiera Rajchel, Ewa Chomiszczak, Maria Organ, Danuta Łagódka. Elżbieta Strzelecka. Warto odrębnie wspomnieć panią Wandę Makarską, która wiosną bieżącego roku odeszła do wieczności. W zawodzie nauczycielskim przepracowała ponad 30 lat, kilka pokoleń uczyła, jak stawiać pierwsze litery i wprowadzała w tajniki czytania. Była niezwykle skromną, pracowitą i uczynną osobą. Taką pozostaje w pamięci swoich uczniów, ich rodziców oraz koleżanek. Oddzielnie należy wymienić panią Eugenię Penar, która co prawda mieszka w Sanoku, ale sercem jest zagórzanką, na bieżąco interesującą się Zagórzem, i aktywnie uczestniczy w jego życiu. Wiele z tych osób przepracowało w szkole 30–40 lat, wielu spoczęło na zagórskich cmentarzach.

Ich praca nie ograniczała się tylko do zajęć dydaktycznych. Organizowali wycieczki, zarówno te po bliskiej okolicy, jak również dalsze, do Krakowa, Zakopanego, Wrocławia, Warszawy, w Góry Świętokrzyskie. Przygotowanie takich wyjazdów w tamtych czasach nie było sprawą prostą, wymagało sporo wysiłku i starań. Dla wielu uczniów był to jedyny kontakt z dużym miastem, możliwość zobaczenia muzeum czy spektaklu teatralnego. Przygotowywano akademie okolicznościowe,

upamiętniające ważne wydarzenia historyczne, spektakle teatralne, imprezy sportowe. Nauczyciele prowadzili społecznie koła zainteresowań, zajęcia wyrównawcze, byli opiekunami organizacji szkolnych.

Zaangażowanie pedagogów w życie środowiska tak wspomina pani Józefa Krawczyk, długoletnia nauczycielka zagórskiej szkoły: „W połowie lat pięćdziesiątych, kiedy rozpoczynaliśmy pracę, to oprócz pracy dydaktycznej »przypisane« nam były od razu prace społeczne. Żaden spis rolny — a takie organizowane były co roku — nie odbył się bez udziału nauczycieli. Rolnicy, posiadający gospodarstwa rolne, zobowiązani byli (oprócz podatków, obowiązkowych dostaw) do podatku na tak zwaną »budowę szkół«. Wielu buntowało się i nie płaciło, więc nauczyciele musieli do nich chodzić i przypominać o tym obowiązku. Wielokrotnie spotykały nas z tego powodu różne przykrości. Uczestniczyliśmy też w kwestach ulicznych, na różne cele, organizowanych w niedziele i święta. Sama brałam udział w kwestie na PCK. A tak zwane »czyny społeczne«? Mniej czy bardziej potrzebne, nie mogły się odbyć bez nauczycieli. W akcji zalesiania i zadrzewiania posadziliśmy, ze starszymi uczniami, kilkanaście tysięcy sadzonek drzewek w różnych miejscach Zagórzca: w lesie, na górze nad domkami kolejowymi, nad Oslawą. Z żalem patrzę, jak dziś masowo wycina się te drzewa, obojętnie, czy za zezwoleniem, czy bez. Był okres, kiedy uczniowie mieli wyznaczoną obowiązkową liczbę godzin prac społecznych, oczywiście pod opieką nauczycieli. Przeważnie były to prace przy porządkowaniu otoczenia, nie tylko szkoły. Sprzątaliśmy ulice, brzegi Oslawy, czy skraj lasu, a nawet porządkowaliśmy plac po rozbiorze domu. Nauczyciele, starsza młodzież i rodzice pracowali przy budowie boiska szkolnego, które przez długie lata służyło uczniom naszej szkoły. Chodziliśmy z dziećmi na wykopki, zbierać stonkę. Nauczyciele pełnili społecznie, bez żadnych gratyfikacji, funkcje radnych, członków komisji wyborczych. Mówiąc o szkole, nauczycielach, nie sposób pominąć roli rodziców, ich zaangażowania w pracach trójek klasowych czy Komitetu Rodzicielskiego. Należałoby tu wymienić nazwiska: Juliana Strzeleckiego, Michała Myszkala, Walentego Sieniawskiego, Teodora Wasylczyszyna, Zofii Rzepeckiej, Czesława Wybornego, pana Damsa, Janusza Skóry, Tadeusza Serwińskiego, Barbary Cieplej, Krystyny Hoffman i wielu innych, którzy swą postawą i pracą wspierali nauczycieli. Dziś pewnie już o tym nikt nie pamięta, a młodzi nie wiedzą. Swoje wspomnienie zakończę słowami Adama Mickiewicza: »Imion miłych ludowi, lud pozapomina. Wszystko przejdzie. Po huk, po szumie, po trudzie«”.

T.K.

Igraszki z diabłem na scenie zagórskiego Domu Kultury

W sobotę 31 sierpnia w zagórskim Domu Kultury odbyła się premiera spektaklu przygotowanego przez Teatr pod Patronikiem. Pasjonaci teatru przedstawili



baśniową komedię czeskiego pisarza i dramaturga Jana Drdy *Igraszki z diabłem*, utwór znany, chętnie wystawiany przez polskie teatry — w ciągu 60 lat prezentowano go pięćdziesięciokrotnie. Spektakl był efektem pracy warsztatów teatralnych prowadzonych przez pana Macieja Patronika, równocześnie reżysera przedstawienia. Doskonały, pełen humoru tekst sztuki opowiada o losach żołnierza — samochwały, na którego drodze stanęły moce piekielne. Dzięki sprytowi, wrażliwości na ludzką krzywdę, wychodzi z opresji zwycięsko. Młodzi aktorzy-amatorzy doskonale poradzili sobie



z wcale niełatwymi rolami, tym bardziej, że sporo widzów pamiętało spektakl telewizyjny ze wspaniałymi kreacjami, między innymi: Magdaleny Zawadzkiej, Marka Kondrata, Mariana Kociniaka.



Wyróżnić tu należy, wcale nie po protekcji, zagórzanina Wojciecha Lato w trudnej roli diabła Lucjusza. Z sympatią patrzyliśmy na dobrze nam znanego Maćka Woźniczyszyna w roli rozbójnika. Oprócz aktorów-amatorów w roli Marcina Kabata wystąpił aktor Teatru im. Wandy Siemaszkowej z Rzeszowa Waldemar Czyszak.



Wypełniona po brzegi sala gromkimi brawami podziękowała twórcom spektaklu, a przedstawiciele władz miasta wręczyli artystom piękny kosz róż. Słowa podziękowania należą się dyrektorowi Domu Kultury panu Edwardowi Mące za umożliwienie zaprezentowania tego spektaklu właśnie w Zagórz, gdzie długie lata działał teatr amatorski, a ostatnio prawdziwe tłumy gromadzą się na przedstawieniach jasełkowych. Okazuje się, że wbrew obiegowym opiniom, potrzeba kontaktu z kulturą wciąż istnieje, a szansa zobaczenia „na żywo” teatralnego spektaklu pozostaje niezapomnianym doświadczeniem.

T.K.

Pielgrzymka do Sanktuarium Jana Pawła II w Łagiewnikach, Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej

21 września, w sobotę wyruszamy na pielgrzymkę śladami bł. Jana Pawła II. Ponieważ jedzie bardzo duża grupa pielgrzymów, będziemy podróżować dwoma autokarami, bardzo prosimy zatem o zwrócenie uwagi na program przejazdu.

Osoby z Zagórza, Wielopola i wszyscy wsiadający zwykle na parking przy kościele — miejsce odjazdu bez zmian.

Mieszkańcy Zasławia — prosimy o kontakt w sprawie zbiórki z p. Agnieszką Podkalicką (tel. 668438173).

Osoby z Nowego Zagórza, Doliny, Zahutynia, Sanoka — autokar zatrzyma się na uzgodnionych przystankach autobusowych.

Bardzo prosimy wszystkich uczestników o punktualność. Ze względu na dużą liczbę osób nie będziemy mogli czekać.

6.00 — odjazd autokarów z Zagórza

Przejazd do Łagiewnik, do sanktuarium bł. Jana Pawła II. Zwiedzanie ekspozycji muzealnej związanej z Ojcem Świętym, czas na indywidualną modlitwę.

10.45 — przejście po kaplicach sanktuarium z przewodnikiem.

Przejazd do Wadowic, godz. 13.00 Msza Święta w bazylice, modlitwa przy relikwiach bł. Jana Pawła II.

Czas wolny — możliwość indywidualnego zwiedzenia wystawy w domu rodzinnym bł. Jana Pawła II (ze względu na liczbę osób nie możemy zrobić tego grupowo).

Przejazd do Kalwarii Zebrzydowskiej, zwiedzanie sanktuarium z przewodnikiem.

Dla osób chętnych spacer po drózkach kalwaryjskich.

18.00 — obiadokolacja w restauracji przy Domu Pielgrzyma Kalwarii.

Powrót do Zagórza.

W cenie wyjazdu (90 zł): przejazd autokarem, obiadokolacja, ubezpieczenie. Nie ma żadnych dodatkowych opłat na bilety wstępu.

Osoby, które jeszcze nie uczestniczyły w naszych wyjazdach, bardzo prosimy o podanie adresu i numeru PESEL (dane niezbędne do ubezpieczenia) do p. Agnieszki Podkalickiej. Prosimy też o dokładne podanie miejsca wsiadania.

Ze względu na duże zainteresowanie wyjazdem i brak wolnych miejsc prosimy o wcześniejszą informację, gdyby ktoś ze względów losowych musiał zrezygnować (telefony kontaktowe — informacje dotyczące wyjazdu itp.: **Agnieszka Podkalicka** (tel. 668438173) i **Joanna Kułakowska-Lis** (tel. 602382186).

Szlakiem czeskich sanktuariów i zamków

Czechy — nasz południowy sąsiad, najczęściej mijamy je tranzytem, zmierzając gdzieś dalej — do Niemiec czy Francji. Może jeszcze ewentualnie Praga — stolica nad Wełtawą — z czymś się nam kojarzy. Pewnie więc część osób była zaskoczona — pielgrzymka do Czech? Do tego laickiego kraju? Pięciodniowa? A co tam jest do oglądania? Ci, którzy zaufali naszym pomysłom i programom raczej nie żalowali — świadczyły o tym choćby deklaracje, że na pewno się tu jeszcze wybiorą, że namówią znajomych. Bo też Czechy są bardzo niedoceniane — to kraj wspaniałych zabytków, renesansowych miast, piętrzących się na górach zamków, starych klasztorów, barokowych i gotyckich kościołów, pełne pięknej, bogatej przyrody. My mieliśmy możliwość zobaczyć tylko ułamek tego, co mają do zaoferowania.

Już pierwsze zwiedzane miasto było dla wielu osób ogromnym zaskoczeniem — Ołomuniec, niezbyt odległy od naszej granicy — feeria baroku, przepych



Opactwo w Velehradzie

i bogactwo świątyń, niezwykle malowniczo położone sanktuarium maryjne — Svatý Kopeček (Święta Górka), gotycka katedra, gdzie znajduje się grób św. Jana Sarkandra, rynek z największą w Europie kolumną morową (wpisaną na listę UNESCO) i póź-

nogotyckim ratuszem. A wszystko odnowione, odrestaurowane, zadbane i czyste.



Figury świętych Cyryla i Metodego w kościele w Velehradzie

Drugi dzień pielgrzymki rozpoczynał się Mszą Świętą w sanktuarium św. Cyryla i Metodego w Velehradzie — miejscu, skąd Apostołowie Słowian szerzyli chrześcijaństwo. Gdy dojechalismy na miejsce, ujrzelismy majestatyczną dwuwieżową barokową bazylikę, usytuowaną na rozległym i doskonale zagospodarowanym terenie, przygotowanym na przyjęcie pielgrzymów. Wnętrze świątyni aż przytłaczało zdobieniami, bogactwem architektonicznych detali, przypominając nieco, także poprzez miodową kolorystykę elewacji, odwiedzany już przez nas klasztor w Melku w Austrii.



Rynek w Telču

Z Velehradu, opuszczając Morawy, ruszyliśmy wzdłuż południowej granicy państwa w stronę Czeskich Budziejowic. Po drodze jednak zatrzymaliśmy się w dwóch wspaniałych miejscach. Niewielkie miasteczko Telč, wpisane na listę UNESCO, może poszczycić się rozległym rynkiem, obstawionym renesansowymi i barokowymi kamieniczkami, sprawiającym wrażenie bajkowej scenerii.

Równie bajkowy okazał się zamek Hluboká nad Vltavou — przebudowany w stylu neogotyckim przez Schwarzenbergów — wieże i wieżyczki, blanki i bastiony, pełne przepychu wnętrza zrobiły na nas wielkie wrażenie, a wieczorny spacer po Czeskich Budziejowicach

utwierdził w przekonaniu, że również to miasto, sławne z czeskiego piwa, warto jest odwiedzenia.



Zamek Hluboká nad Vltavou

Gdy już zobaczyliśmy bajkowy rynek i bajkowy zamek — czekało nas jeszcze bajkowe miasto — takim okazał się Czeski Krumlow (również na liście UNESCO), przepięknie położony w zakolu Wełtawy. Starówka o niezwykłym uroku, wznoszący się ponad nią gotycki kościół, a przede wszystkim potężny zamek, przypominający w zasadzie odrębne miasto. Trzy dziedzińce, most wyglądający jak akwedukt łączący rezydencję z ogrodami, bogate wnętrza, zamkowy teatr — wszystko to mogliśmy zobaczyć. Obowiązkowo trzeba było też poobserwować mieszkające przy zamkowej bramie niedźwiedzie (nawiązujące do herbu jednego z właścicieli Krumlowa), a niektórzy kupili malowany dzbanek z krumlowskiego zamku, o którym śpiewała Helena Vondráčková.



Zamek w Czeskim Krumlowie

W tym dniu program był bardzo napięty. Zanim dojechalismy do Czeskiego Krumlowa uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w dawnym opactwie cystersów Zlatá Koruna, założonym w 1263 r., a konkretnie w gotyckim kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Z Czeskiego Krumlowa pomknęliśmy w stronę zamku Orlik, który oglądaliśmy od strony wody, pływając po Zalewie Orlickim. Ostatnim punktem tego dnia była wizyta w sanktuarium Svatá Hora w Příbramie. Tu z jednej strony byliśmy zachwyceni pięknym położeniem

niem, wspaniałością całego barokowego kompleksu, z drugiej jednak zdegustowani bardzo nieuprzejmym zachowaniem pani, która jak cerber stała u drzwi kościoła i nie wpuszczała nawet na modlitwę. Pomimo wszystko stwierdziliśmy, że warto tu wrócić i побыć trochę dłużej, by spokojnie zobaczyć całe sanktuarium.



Łuk Włtawy opływający starówkę Czeskiego Krumłowa

Na nocleg dotarliśmy już do Pragi, a następnego dnia Mszą Świętą w kościele Norbertanów na Strahowie rozpoczęliśmy zwiedzanie pięknej stolicy Czech. Naszą przewodniczką była pani Katarzyna Poláková, która poprowadziła nas od Hradczan, przez katedrę św. Wita, praski zamek, kościół św. Jerzego, Złotą Uliczkę, ogrody Wallensteina, kościół św. Mikołaja, kościół Karmelitów, gdzie znajduje się otoczona kultem figurka Praskiego Dzieciątka, most Karola, aż do rynku Starego Miasta, gdzie zobaczyliśmy słynny zegar Orloj i piękny gotycki



Zamek Orlik

kościół Matki Boskiej przed Tynem. Bardzo interesujące opowieści, świetnie podane informacje, sprawiły, że Praga otwierała przed nami swoje zakamarki i tajemnice. Wspaniałe zabytki, piękne krajobrazy — nawet upał jakoś udało się znieść, choć, jak powiedział Ksiądz Proboszcz, trzy minuty oczekiwania na uruchomienie figurek w Orloju były jednymi z najdłuższych w życiu.

Zakończenie dnia miało już charakter zupełnie relaksacyjny. Odświeżeni i najedzeni ruszyliśmy po ko-



Msza Święta w kościele Norbertanów

lacji na spektakl grającej fontanny — strumienie wody wystrzelały w górę w grze światła i barw do muzyki Piotra Czajkowskiego, a uzupełnieniem spektaklu były sceny baletowe z *Dziadka do orzechów*.



Ossuarium w Sedlcu

Nasza wyprawa powoli zbliżała się do końca. Następnego dnia w planie mieliśmy jeszcze Kutną Horę — niegdyś bogaty górniczy ośrodek, dziś senne miasteczko. Ono też jednak nie zawiodło naszych oczekiwań. Najpierw obejrzelśmy niezwykle i kon-



Kościół św. Barbary w Kutnej Horze

trowersyjne zarazem ossuarium w Sedlcu — kaplicę, której wystrój został wykonany z kości i czaszek, potem uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w gotyckim pocysterskim kościele usytuowanym tuż obok, a na-

stępnie wybraliśmy się na spacer uliczkami Kutnej Hory. Kulminacją zwiedzania był oczywiście gotycki kościół św. Barbary — monumentalna świątynia, przykryta potrójnym dachem namiotowym. Stąd już bezpośrednio ruszyliśmy do Zagórza.

Podsumowując, można stwierdzić, że poza mało znaczącym epizodem w Příbramie spotykaliśmy się z wielką sympatią i życzliwością. We wszystkim miejscach, gdzie rezerwowaliśmy Msze Święte, wszystko było na czas gotowe, czekano na nas i serdecznie witano.

Przewodnicy też bardzo się nam udali — wspominałam już o pani Katarzynie, trzeba też pochwalić pana Štefana Blaho z Ołomuńca i pana Jakaba z Czeskiego Krumłowa. Udało się nam nawet sprawnie tłumaczyć z języka czeskiego na polski, a to dzięki temu, że przewodnicy mówili wolno i bardzo chcieli pomóc.

Piękne Czechy pozostawiły w nas jak najlepsze wspomnienia — na pewno jeszcze tam wrócimy i namawiamy wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć te strony — jedźcie koniecznie, naprawdę warto!

J.K.

Msza Święta dziękczynna

Serdecznie zapraszamy na Mszę Świętą dziękczynną za łaskę tegorocznego wspólnego pielgrzymowania — **22 października 2013**, godz. 18.00 (róžaniec 17.30) w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzu.

Kącik ciekawej książki

Kamil Janicki, *Pierwsze damy II Rzeczypospolitej. Historie prawdziwe*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012

Książka ta, jak pisze autor na zakończenie wstępu: „ma na celu przywrócenie do życia sylwetek” trzech prezydentowych II Rzeczypospolitej: Marii Wojciechowskiej, Michaliny Mościckiej i Marii Mościckiej. Były kobietami niepospolitymi, wymykającymi się schematom, a historia obeszła się z nimi okrutnie, uległy bowiem zapomnieniu. Autor w sposób ciekawy przybliży ich

życie, drogę do roli pierwszej damy II Rzeczypospolitej. Biografia każdej z nich jest gotowym materiałem na film, który byłby znacznie ciekawszy niż oglądane w telewizji seriale.

T.K.

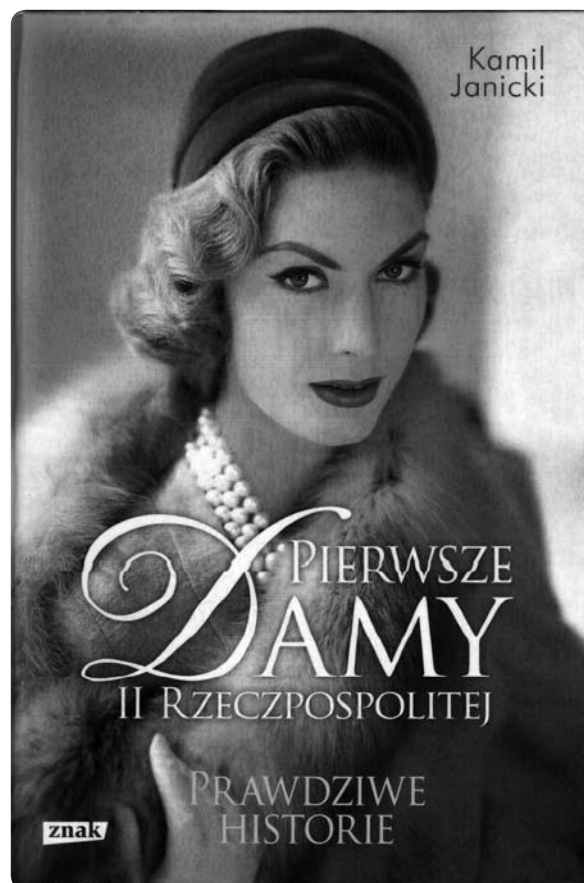
Publikacja dostępna w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzu

Maciej Grabski wspomina, że w rodzinie Kiersnowskich (rodowe nazwisko Marii Wojciechowskiej) była pewna święta zasada. Matka przekazała ją Marii, a później Maria własnej córce — Zofii: „dziewczyna musi być tak wychowana, żeby potrafiła na Syberię pojechać za swoim mężczyzną i przywieźć go z powrotem”.

Marysi ani wychowania (specyficznie rożmianego), ani determinacji nie brakowało. Raz jeszcze wsiadła do pociągu, tym razem prosto do Petersburga, gdzie według uzyskanych informacji osadzono jej narzeczonego. Trudno powiedzieć jakim sposobem, ale chciała wyciągnąć ukochanego zza krat, zanim wywiozą go jeszcze dalej na wschód. Na miejscu spotkał ją jednak srogi zawód. Doktor nie wytrzymał psychicznie sytuacji i zupełnie się załamał. Widok ukochanego w stanie kompletnego pomieszenia zmysłów musiał być dla Marysi potężnym ciosem;

„A ten mój narzeczony przed wyjazdem na Sybir zwariował. Na ścianach celi pisał moje imię. Pisał wszędzie: Maria...Maria... Już go w życiu więcej nie widziałam i nie słyszałam o nim”.

Fragment książki



Światło wiary

Lumen fidei — encyklika Ojca Świętego Franciszka

Część 1

„Gdy brakuje światła, wszystko staje się niejasne, nie można odróżnić dobra od zła, drogi prowadzącej do celu od drogi, na której błądzimy bez kierunku”

Lumen fidei

Nowa encyklika Ojca Świętego Franciszka ukazała się bardzo szybko — nie upłynęło nawet pół roku Jego pontyfikatu. Wprawdzie, jak sam Papież to podkreśla — zarys dokumentu stworzył jeszcze Benedykt XVI, ale to i tak duże tempo.

Wstęp do encykliki jest w istocie hymnem na cześć światła wiary. Papież Franciszek swobodnie korzysta przy tym z pism Ojców Kościoła, teologów z różnych wieków, myślicieli chrześcijańskich, pisarzy, by ukazać, że „chrześcijaństwo, świadomi, jak wielki horyzont otwiera przed nami wiara, nazwali Chrystusa prawdziwym słońcem”.

Chcąc ukazać znaczenia wiary jako światła, Ojciec Święty przedstawia też ewolucję pojmowania wiary, ze szczególnym uwzględnieniem racjonalistycznych poglądów przyznających prymat rozumowi, a wierze — widzianej często wręcz negatywnie, jako ciemność — pozostawiających tylko wąską przestrzeń działania. Wiarę pojmowano jako „ucieczkę spowodowaną przez brak światła, pod wpływem ślepego uczucia, albo jako subiektywne światło”. Stopniowo jednak zaczęto dostrzegać, że jest to zupełnie fałszywe podejście — „gdy brakuje światła, wszystko staje się niejasne”, a „światło autonomicznego rozumu nie potrafi wystarczająco rozjaśnić przyszłości; w końcu kryje się ona w mroku i pozostawia człowieka z lękiem przed nieznanym”.

Wiara

Wiara jest wtedy, kiedy ktoś zobaczy
Listek na wodzie albo kroplę rosy
I wie, że one są — bo są konieczne.
Choćby się oczy zamknęło, marzyło,
Na świecie będzie tylko to, co było,
A liść uniosą dalej wody rzeczne.

Wiara jest także, jeżeli ktoś zrani
Nogę kamieniem i wie, że kamienie
Są po to, żeby nogi nam raniły.
Patrzcie, jak drzewo rzuca długie cienie,
I nasz, i kwiatów cień pada na ziemię:
Co nie ma cienia, istnieć nie ma siły.

Czesław Miłosz

Dlatego też, jak pisze Papież Franciszek — „pilne staje się odzyskanie światła, które jest właściwą cechą wiary, bo kiedy gaśnie jej płomień, wszystkie inne światła tracą w końcu swój blask”. Światło wiary, to, które pochodzi od Boga, może oświecić całe życie człowieka, wskazać kierunek naszej wędrówki w czasie, otwierać nowe horyzonty. Dzięki niemu zostajemy przemienieni przez Bożą miłość.

Trwający właśnie Rok Wiary to — w myśl encykliki — czas, by uświadomić sobie, że wiarę trzeba stale wzmacniać, stale ją pielęgnować.

By jak najlepiej zobrazować rolę wiary w życiu człowieka, Papież przedstawia tych, którzy mogą być dla nas wzorem ludzi wierzących — rozpoczyna od Abrahama — „naszego ojca w wierze”, który uwierzył Słowu składającemu się z wezwania i obietnicy. Wizja wiary Abrahama jest związana z odważnym krokiem naprzód, z pełnym zaufaniem i zawierzeniem, jest także aktem pamięci obietnicy, otwierającym jednocześnie perspektywę przyszłości. W Starym Testamencie wiara określana jest hebrajskim słowem *’emûnah*, pochodzącym od czasownika *’amán*, którego rdzeń znaczy podtrzymywać. W tym sensie jest to zarówno wiara człowieka, jak i wierność Boga — „Człowiek wierny otrzymuje siłę, powierzając się w ręce Boga wiernego”, czy też, jak to ujął św. Augustyn: „Człowiek wierzy obietnicom Boga. Bóg wierny spełnia to, co przyrzekł człowiekowi”.

Historia Izraela w Księdze Wyjścia „kontynuuje drogę wiary Abrahama”, wyznaczenie wiary narodu wybranego to opowieść o dobrodziejstwach Boga. Wędrówka ku ziemi obiecanej związana jest jednak także z dramatem niewiary — bałwochwalstwem. Lud nie może oczekiwać się powrotu Mojżesza rozmawiającego z Bogiem na Synaju i szuka szybkich rozwiązań. Tymczasem wiara „ze swej natury wymaga wyrzeczenia się chęci natychmiastowego posiadania”. Bałwochwalstwo pojawia się wtedy, gdy człowiek woli czcić bożka, którego oblicze można utrwalić i którego się tak naprawdę uczyniło samemu. Bożek jest zaś pretekstem do tego „by postawić samych siebie w centrum rzeczywistości”. Tracąc właściwy, wyznaczany przez wiarę kierunek, człowiek gubi się w „wielorakości własnych pragnień”, rozprasza się, słuchając głosu wielu bożków, miotając się po różnych błędnych szlakach.

Wiara zaś, to powierzenie się miłości Boga, która przebacza, „wspiera i kierunkowuje egzystencję”, to gotowość otwarcia się na przemianę dokonującą się poprzez wezwanie Boga.

Wiara to także „bezinteresowny dar Boga”, wymagający pokory i odwagi, by zaufać i zawierzyć.

W dalszej części dokumentu Ojciec Święty zwraca uwagę, że wiara chrześcijańska skoncentrowana jest na Chrystusie, w którym skupiają się wszystkie wątki Starego Testamentu. Historia Jezusa jest bowiem „pełnym objawieniem wiarygodności Boga”. Wiara ma zatem swój fundament w miłości Bożej objawionej w Chrystusie, na tym opiera swą rzeczywistość i ostateczne przeznaczenie.

Nie bez powodu Ewangelściści ukazywali śmierć Chrystusa na Krzyżu jako „szczytowy moment spojrzenia wiary”. Męka i śmierć Zbawiciela, widziane w świetle Zmartwychwstania, stanowią bowiem najwyższy dowód Jego niewzruszonej miłości do człowieka. W wierze zaś Chrystus jest „nie tylko Tym,

w którego wierzymy, ale także Tym, z którym się jednoczymy, aby móc wierzyć” (...) Wierzymy Jezusowi, gdy przyjmujemy Jego słowo, Jego świadectwo (...) Wierzymy w Jezusa, gdy przyjmujemy Go osobiście w naszym życiu”.

Wiara jest warunkiem naszej przemiany, otrzymania nowego istnienia — o czym tak pięknie wielokrotnie pisał św. Paweł, jest podstawą naszego zbawienia. „W wierze „ja” wierzącego poszerza się w Miłości”, obejmując także wspólnotę Kościoła — życie wiary zyskuje wymiar eklezjalny, staje się życiem kościelnym, jest wyznawane jako komunია wierzących.

W kolejnych numerach „Verbum” będziemy kontynuować artykuły ukazujące najważniejsze myśli z encykliki Papieża Franciszka, będącej doskonałym podsumowaniem kończącego się powoli Roku Wiary.

J.K.

Atak w serce Maryi

Tutaj zawsze byliśmy wolni

Jan Paweł II

W poprzednich numerach „Verbum” pisaliśmy o napadzie na sanktuarium jasnogórskie w roku 1430, o obronie Jasnej Góry przed Szwedami. Osobną kartę wrogości wobec najważniejszego polskiego sanktuarium zapisali zaborcy, prawosławni Moskale. W sierpniu 1772 roku, po dramatycznej obronie Jasnej Góry przez konfederatów, zajęli ją po generalnym szturmie. Po klęsce powstania styczniowego, w ramach represji, wprowadzili w jej mury na 20 lat załogę wojskową. Ostatnim akcentem rosyjskiego panowania była kradzież wotów z obrazu Matki Boskiej. Sprawca nie doczekał się procesu, bo zmarł w więzieniu.

Hitlerowcy, mimo swego barbarzyństwa, wahał się użyć przemocy wobec Jasnej Góry. Hans Frank nazwał Matkę Bożą Częstochowską „ostatnim światłem nadziei dla Polaków”.

A jak zachowywali się komuniści? Po krwawych rozruchach w Poznaniu w 1956 roku nowy przywódca PZPR Władysław Gomułka zdecydował o zwolnieniu z internowania w Komańczy ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego — miało to uspokoić wzburzone nastroje społeczne. Półtora roku później doszło do napadu na Jasną Górę bojówki SB. W lipcu bieżącego roku minęło 55 lat od tego haniebnego wydarzenia. Pretekstem była wydawnicza działalność Instytutu Prymasowskiego Ślubów Narodu.

21 lipca 1958 roku, o godzinie 14.00, do pomieszczeń Instytutu weszło 20 ubeków, w towarzystwie prokuratora z Katowic, dokonując konfiskaty druków i urządzeń poligraficznych. Jeden z funkcjonariuszy stwierdził: „Trzeba zniszczyć to gniazdo szerszeni”.

W dalszej kolejności zamierzali dokonać rewizji i konfiskaty wydawnictw z klasztornego kiosku „Pomocy duszpasterskiej”. Gdy tłum pielgrzymów nie chciał dopuścić ubeków do drzwi, ci wezwali posiłki ZOMO. Mimo zamknięcia bram klasztoru o godzinie 21.00, zomowcy wyłamali je, bijąc i wyłapując wiernych. Bito również próbujących interweniować paulinów. Wobec ofiar napastnicy używali plugawych wyrazów.

Trzy dni później protest do Prokuratury Generalnej zgłosił ks. kardynał Stefan Wyszyński, a Sekretariat Prymasa Polski wydał „Komunikat o zajęciach na Jasnej Górze”. Protest do Rady Państwa skierowali Ojcowie Paulini: „Ten karygodny i niespotykany w dziejach Jasnej Góry czyn — sprofanowania sanktuarium Narodowego przez wyłamanie drzwi i brutalne bicie pątników wywołał głębokie ubolewanie i uważany jest za niesłychaną obrazę i zniewagę uczuć religijnych całego wierzącego narodu”. Władze partyjne cynicznie odpowiedziały, że jest to odpowiedź na pielgrzymowanie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po kraju i wydawanie przez wspomniany Instytut druków religijnych poza ówczesną cenzurą.

Walka z Kościołem i wierzącymi przybierała na sile. Trzy lata później doszło w Nowej Hucie do manifestacji w obronie krzyża, usuwanego przez ubeków. Przerodziła się ona w walki uliczne z milicją i ZOMO. Dla spacyfikowania protestujących ściągnięto posiłki milicyjne z innych części Polski. Władze zapowiedziały, że wzorcowe socjalistyczne miasto — Nowa Huta, będzie funkcjonować „bez kościoła, wbrew żądaniom ciemnogrodu”. Ta buńczuczna zapowiedź partyjnych kacyków miała się jednak — jak wiemy — nie spełnić.

Jerzy Tarnawski

Akcja X-2

Panuje przekonanie, że po śmierci Stalina w całym imperium, także „zewnętrznym”, nastąpiła odwilż. Nieprawda. Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński został uwięziony pół roku później. Stalinizm po śmierci tyra-
na trwał jako terror powszechny. 3 sierpnia 1954 roku doszło do jednej z najbardziej brutalnych operacji przeciw Kościołowi katolickiemu — akcji X-2, która została wymierzona przeciw zgromadzeniom zakonnym na zachodzie kraju. Decyzję o ograbieniu klasztorów, ich „nacionalizacji” i wywiezieniu zakonnic do „obozów pracy”, podjął ówczesny premier PRL Józef Cyrankiewicz. Do rozprawy z siostrami użyto Milicji Obywatelskiej, UB, rad narodowych i innych „czynników społecznych” typu ORMO, szpicli UB, czy aktywistów PZPR. Represje i rabunek uzasadniano koniecznością zlikwidowania „niemieckich wpływów” w zakonach! Zważywszy na rolę polskich zakonnic w konspiracji niepodległościowej i w ratowaniu Żydów przed zagładą, było to uzasadnienie szczególnie podłe.

Akcję rozpoczęli komuniści w nocy. Siostronom pozwolono zabrać tylko niezbędne rzeczy — tak jak czynili Niemcy wysiedlający Polaków we wrześniu 1939 roku do Generalnego Gubernatorstwa i Sowietów podczas deportacji na Sybir. Represje objęły 1500 siostr z 10 zgromadzeń na terenie województw: opolskiego, katowickiego (wtedy stalinogrodzkiego) i wrocławskiego. Po 1956 roku wypuszczono siostry z „obozów pracy”, ale domów zakonnych nie oddano. Komuniści zagrabili ponad 300 szpitali, domów opieki przedszkolnej, sierocińców, budynków klasztornych oraz grunty. „Wolna” Polska do dziś nie oddała jednej trzeciej tych dóbr. Straty społeczne były trudne do oszacowania. Władze komunistyczne sparaliżowały działalność charytatywną i służebną wobec chorych, pokrzywdzonych, biednych, osieroconych. Akcja odbyła się w 53 rocznicę urodzin Prymasa Tysiąclecia, który przebywał wtedy internowany w Stoczku Warmińskim.

Jerzy Tarnawski

Wakacyjne spotkanie

W upalną, sierpniową niedzielę w naszej parafii spotkali się członkowie Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej z Beska i Zagórza. Wspólnie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, a potem odbyło się towarzyskie spotkanie przy pieczonej kiełbasie, kawie i smakowitych ciastkach, którymi częstowali przybyli goście. Okazało się, że członkowie POAK z Beska co roku odwiedzają inną parafię. Ten miły zwyczaj sprzyja nie tylko poznaniu nowych miejsc, ale również nawiązaniu kontaktów towarzyskich, podzieleniu się uwagami o pracy Akcji Katolickiej w swoim środowisku.

A.K.



Fot. E. CHUDIO

Zakończenie II Kongresu Akcji Katolickiej

24 sierpnia 2013 roku w Strachocinie zakończył się II Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Spotkania odbywające się pod hasłem „Umocnieni w wierze członkowie Akcji Katolickiej odpowiedzialnymi świadkami Kościoła” trwały od października ubiegłego roku.

Uroczystości na Bobolówce rozpoczęło nabożeństwo Drogi Krzyżowej, w programie znalazło się również sprawozdanie z przebiegu Kongresu

Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Józef Michalik, który w homilii zachęcał, by nauczyć się dziękować za wybranie do danej posługi.



Fot. Z. WRONA

Remonty, remonty...

Tegoroczne lato upływało nam pod znakiem remontów i jesień pewnie niewiele tu zmieni. Jako że temat aktualny, co więcej budzący ożywione reakcje, kilka słów w rzadkiej na łamach „Verbum” formie nieco eseistycznej (może po 10 latach warto ją wprowadzić bardziej na stałe).

Remont drogi budzi reakcje nieco, by tak rzec, schizofreniczne — no bo z jednej strony dobrze wiemy, że potrzebny, że potem będzie lepiej — ale przy okazji jako cudna okazja do narzekania. Teraz mamy trochę trudniej, bo prace przyspieszyły (jak szły wolno, to od razu było wiadomo, na co poutyskiwać), ale zawsze można coś znaleźć — a to krawężnik krzywy, a to asfalt nie taki (specjalistów od drogownictwa mamy tylu, że aż podziw bierze), ale ja w zasadzie nie o tym chciałam pisać (to właśnie na przykład jedna z cech eseju, że się pisze nie do końca o tym, o czym się planuje). Ja w zasadzie to w kwestii manier — dla osób niezorientowanych, to takie staroświeckie słowo, które wyszło już w zasadzie z użycia, bo znika też desygnat (to po fachowemu jakby odnośnik), który ten wyraz określa. No bo kto się dziś przejmuje dobrym wychowaniem, a nawet jakimkolwiek wychowaniem, kto się przejmuje podstawowymi, elementarnymi zasadami międzyludzkiego współżycia? Stoją panowie kierujący ruchem? A to świetnie, jest na kogo powrzeszczeć, przy użyciu wyrazów powszechnie uważanych za wulgarne, człowiek się odstresuje — no bo ile można czekać — a oni przecież przyzwyczajeni. Był chodnik szeroki? No to super, można jechać chodnikiem — a że piesi idą? A co mi tam piesi, na pieszych się zatrąbi, to uciekną. Czerwone światło? A któż to stoi na czerwonym świetle — to — jak mawiają w południowych Włoszech — tylko sugestie lub pozostałości bożonarodzeniowej dekoracji. Tylko, że my nie jesteśmy na południu Włoch, a spotkanie na jedynym istniejącym pasie ruchu dwóch jadących z naprzeciwka samochodów może się skończyć dość dziwnie, złasz-

cza jak jeszcze gdzieś w środku pojawi się na przykład rowerzysta. Oczywiście, ja rozumiem, że są różne sytuacje, że jak się jedzie do Komańczy, to faktycznie można mieć dość (ale przecież nie wszyscy jadą do Komańczy), że w niedziele faktycznie światła są ustawione bardzo dziwnie i trudno się czasem na tych „swoich” wyrobić — chodzi o całokształt, a w całokształcie wypadamy dość marnie. Nie jest miło usłyszeć od pracujących robotników (tym razem akuratnie tych od wodociągów) — „Proszę Pani, jacy tu mieszkają niedobrzy ludzie...” — miło nam? Ano chyba niemiło... Chciałabym podkreślić, że pisze to osoba generalnie nie mająca na nic czasu i wpadająca w lekką nerwicę, jeśli ktoś próbuje ten czas marnować — ale przecież wszystko ma swoje granice, nawet pośpiech, niecierpliwość i agresja.

Jeszcze chwilę się z tym remontem drogi pomęczymy — może byłoby mniej tego męczenia, gdybyśmy spróbowali podjąć wysiłek poprawienia międzyludzkiej koegzystencji.

Dość jednak o tej drodze — remont mamy także w kościele, prace trwają, zakrystia pięknieje, zza rusztowań już to i owo można dostrzec — między innymi to, że zostają figury na ścianach w prezbiterium. No cóż, co poniektórzy mieli nadzieję, że znikną one jak sen jaki złoty i będziemy mogli w całej krasie podziwiać nasz piękny (złożony faktycznie) ołtarz. Ale nic z tego — pan konserwator uznał, że to już malowidła zabytkowe... Bardzo proszę, żeby osoby, które dobrze pamiętają, jak malowidła powstawały, się na mnie nie obrażyły... Ja nikomu lat nie dodaję. Ale zapewne urzędnicy wiedzą lepiej. Trzeba się cieszyć z tego, że coś jednak pozwolili zamalować...

Ponieważ było dokładnie tyle miejsca, więc kończę — to też cecha eseju, że nie musi mieć jakiegoś ładnego początku ani końca i że nie do końca należy go całościowo traktować całkiem poważnie.

J.K.

Pielgrzymka Róż Żywego Różańca

28 września 2013 roku odbędzie się Pielgrzymka Róż Żywego Różańca Archidiecezji Przemyskiej, które tym razem spotkają się w Sanktuarium Matki Boskiej Szkaplerznej w Łańcucie. Rozpoczęcie uroczystości zaplanowano na godz. 9.30. Również z naszej parafii zorganizowany będzie wyjazd do Łańcuta, szczegółowe informacje podane zostaną w najbliższym czasie. Serdecznie zapraszamy członków zagórskiego Żywego Różańca do udziału w tej pielgrzymce, która co roku odwiedza inne sanktuarium maryjne naszej archidiecezji.

Warto przypomnieć, że obecnie w Zagórzcu działa 12 Róż Różańcowych, 2 nowo utworzone Róże w Zasławiu oraz 3 Róże Rodziców za dzieci.

Kult maryjny w Łańcucie skupia się wokół XVII-wiecznego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej, już od 300 lat słynącego łaskami, a znajdującego się w kościele parafialnym. Wizerunek został ukoronowany koronami papieskimi w 1992 roku. Kościół farny, wielokrotnie przebudowywany, swój obecny kształt zawdzięcza restauracji z początku XX wieku.

Spotkania ze Słowem Bożym

Niedziela 15 września

Liturgia Słowa zaplanowana na 24 niedzielę zwykłą skupia się wokół tematu grzechu, Bożego miłosierdzia i przebaczenia.

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Wyjścia (Wj 32, 7–11, 13–14), ukazuje dramatyczną scenę, gdy Mojżesz musi błagać Boga o litość nad Izraelitami, którzy sprzeniewierzyli się Bożym prawom, są bowiem, jak mówi Jahwe — „ludem o twardym karku”. Jedyną szansą na ratunek okazuje się modlitwa Mojżesza i przypomnienie Bogu złożonych narodowi wybranemu obietnic: „Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgałeś na samego siebie, mówiąc do nich: »Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki«”. „Wówczas to — jak czytamy w Piśmie Świętym — Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud”.

Również św. Paweł w Liście do Tymoteusza (1 Tm 1, 12–17) podkreśla, że dzięki miłosierdziu i łasce człowiek może dostąpić miłosierdzia, bowiem „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników”.

Wszystkie te myśli scala w sobie Ewangelia św. Łukasza (Łk 15, 1–10), która ukazuje Boga jako Ojca nieustraszonego szukającego grzeszników, miłosiernego i przebaczącego. Ilustrację stanowią piękne obrazy pasterza szukającego zagubionej owieczki, czy kobie-

ty poszukującej wytrwale zaginionej drachmy, cieszących się, gdy zguba się odnajdzie. „Tak samo, powiadam wam — mówi Chrystus — radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”.

Jesteś Pasterzem który w pogoni za zbłąkaną owcą
zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć
jesteś Ojcem który wychodzi pierwszy
naprzeciw syna marnotrawnego —
gdy jak złodziej wtargniesz w niestrzeżony czas
jeszcze żal łotra przyjmiesz za pochodnie
i łzę ostatnich sekund pozwolisz rozświecić
próg Twego Królestwa
bo miłosierdzie Twoje trwa — jak wieczność
Maria Imelda Kosmala, Ślad 10

Niedziela 22 września

Czytania z 25 niedzieli zwykłej podejmują temat relacji międzyludzkich, niesprawiedliwości, wyzysku, kultu pieniądza i przywiązania do dóbr doczesnych.

W pierwszym czytaniu prorok Amos (Am 8, 4–7) ostrzega przed gniewem Boga tych, którzy myślą tylko o bogaceniu się, szczególnie kosztem innych, tych, którzy gnębą ubogiego i bezrolnego pozostawiają bez pracy, nie mogą doczekać się, kiedy będą „kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów i plewy pszenicy (...) sprzedawać”.

W Ewangelii św. Łukasza (Łk 16, 10–13) Jezus, posługując się przypowieścią o nieuczciwym rzadcy, przypomina: „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.

Święty Paweł zaś w Liście do Tymoteusza zachęca do modlitwy „za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością”.

Niedziela 29 września

Słowo Boże w 26 niedzielę zwykłą kontynuuje problematykę zbytniego przywiązania człowieka do dóbr doczesnych, pogoni za bogactwem i pychy. Teksty Pisma



Świętego ukazują, jak niewiele znaczą ziemskie dobra wobec życia wiecznego, na które stale trzeba starać się zasłużyć.

Pierwsze czytanie znów sięga do księgi proroka Amosa (Am 6, 1a.4–7), bo przestrzegać: „Biada beztroskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii. Leżą na łożach z kości słoniowej i wylegają się na dywanach; jedzą jagnięta z trzody i cielęta ze środka obory. Fałszywie śpiewają przy dźwiękach harfy i jak Dawid obmyślają sobie instrumenty do grania. Piją czaszami wino i najlepszym olejkiem się namaszczają, a nic się nie martwią upadkiem domu Józefa. Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnanców, a zniknie krzykliwe grono hulaków”.

Święty Paweł w Liście do Tymoteusza (1 Tm 6, 11–16) nakazuje: „Ty, o człowiecze Boży, podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobydź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków”.

Ewangelia św. Łukasza zaś (16, 19–31) w tym fragmencie ukazuje znaną przypowieść o bogaczu i Łazarzu, z pamiętnym zdaniem skierowanym przez Abrahama do cierpiącego w otchłani bogacza: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz”.

Niedziela 6 października

Pierwsze czytanie zaplanowane na 27 niedzielę zwykłą, zaczerpnięte z księgi proroka Habakuka (Ha 1,2–3, 2, 2–4) ukazuje pełnego rozterek człowieka, który staje przed Bogiem w dramatycznej dla siebie sytuacji: „Dokądże, Panie, wzywać Cię będę, a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: »Krzywda mi się dzieje«, a Ty nie pomagasz? Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz beczynn timer? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie”. Bóg nie pozostawia go bez odpowiedzi, zyskuje zapewnienie: „Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności”.

Ewangelia św. Łukasza (Łk 17, 5–10) — świetnie harmonizująca z dobiegającym powoli końca Rokiem Wiary — podkreśla siłę prawdziwej wiary i rolę, jaką człowiek ma do spełnienia w świecie: „Apostołowie prosili Pana: »Przymnóż nam wiary«. Pan rzekł: »Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna. Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: Pójdź i siądź do stołu? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasuj się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? Czy dziękuję słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co

wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać»”.

Święty Paweł zaś w Liście do Tymoteusza (1 Tm 1, 6–8.13–14) przypomina: „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”.

Niedziela 13 października

Przewidziane na 28 niedzielę zwykłą pierwsze czytanie to fragment z Drugiej Księgi Królewskiej (2 Krl 5, 14–17), ukazujący uzdrowienie syryjskiego wodza Naamana z trądu: „Wódz Syryjski Naaman, który był trędowaty, zanurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa proroka Elizeusza, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony. Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: »Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem«”.

Podobna scena opisana została w Ewangelii św. Łukasza (Łk 11, 29–32) — to uzdrowienie przez Chrystusa dziesięciu trędowatych. Tylko jeden z nich jednak powrócił, by podziękować za otrzymaną łaskę — „A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: »Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec«. Do niego zaś rzekł: »Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła«”.

Święty Paweł w Drugim Liście do Tymoteusza (2 Tm 2, 8–13) podkreśla, że życie chrześcijanina realizuje się w pełni tylko w harmonii z Chrystusem: „Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego”.

Wiem że Twoje Słowo jest mieczem
bo jestem rozcięty na dwoje

Wiem że ofiaruję prawdziwe Ciało i Krew
z buntu mojej krwi i mojego ciała

Wiem że twoje Królestwo jest ziarnem
bo mnie rozdziera gdy rośnie

Wiem że jesteś Światłem
bo nic nie widzę

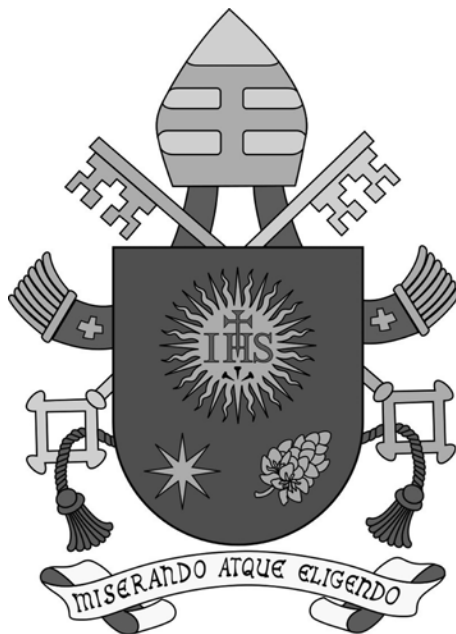
Wiem że jesteś Drogą
nie wiem dokąd idę

Wiem że jesteś Życiem
przecież umieram.

Janusz Pasierb, Wierzę

Herb Papieża Franciszka

Minęło już pół roku pontyfikatu nowego papieża, jednak na łamach „Verbum” poświęcaliśmy Mu niewiele miejsca — przede wszystkim dlatego, że sporo pisały o tym i mówiły ogólnopolskie media, a po drugie — wiele było bardziej lokalnych tematów. Postaramy się jednak wybrać od czasu do czasu kilka wątków związanych z Ojcem Świętym, by przybliżyć je naszym czytelnikom. Takim ciekawym tematem wydaje się papieski herb i jego symbolika. Po wieloma względami przypomina on herb kardynalski Jorge Bergoglio. W błękitnym polu zwraca uwagę złote słońce, na którym umieszczono oznaczający Chrystusa monogram IHS, wraz ze znajdującymi się poniżej gwóździami — symbolem zakonu jezuitów (krzyż w monogramie i gwóździe



to znak męki Pańskiej). Poniżej, po lewej, widoczna jest gwiazda — symbol Matki Bożej i kwiat nardu — symbol św. Józefa oraz namaszczenia (może być też interpre-

towany jako symbol wierności i czci oddawanej Bogu). Warto dodać, że św. Józef został ogłoszony szczególnym patronem Soboru Watykańskiego II. Za tarczą znajdują się charakterystyczne dla herbów papieskich: skrzyżowane klucze przeplecione cingulum, srebrna mitra z trzema poziomymi pasami złotymi, symbolizującymi rządzenie, rozstrzyganie, nauczanie, a poniżej wstęga z dewizą „Miserando atque eligendo” — dosłownie „litując się i wybierając go”. Dewiza jest bezpośrednim nawiązaniem do homilii Bedy Czcigodnego, wykorzystującej powołanie celnika Mateusza jako ilustrację Bożego miłosierdzia.

Źródło: S. Adamkiewicz, *Co oznacza herb papieża Franciszka?*, <http://histmag.org/Co-oznacza-herb-papieza-Franciszka-7760>, data dostępu, 12.09.2013.

Aktualności parafialne

☛ **15 września** — wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, zapraszamy na modlitwę różańcową przy krzyżu na Wielopolu o godz. 19.00.

☛ **18 września** — święto św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży — serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież na Mszę Świętą o godz. 18.00.

☛ **21 września** — święto św. Mateusza, Apostoła.

☛ **23 września** — wspomnienie św. Ojca Pio.

☛ **25 września** — wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa.

☛ **27 września** — wspomnienie św. Wincentego a Paulo.

☛ **28 września** — wspomnienie św. Wacława, męczennika.

☛ **29 września** — święto św. Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.

☛ **1 października** — wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

☛ **1 października** — rozpoczęcie nabożeństw różańcowych, które odbywać się będą codziennie o 17.30, przed Mszą Świętą wieczorną. Serdecznie zapraszamy do liczного udziału w modlitwie różańcowej. Warto przypomnieć, że za odmówienie pięciu tajemnic Różańca zyskuje się odpust zupełny, jeśli odmawia się go w kościele, kaplicy, w rodzinie, społeczności zakonnej lub innej wspólnotie.

☛ **2 października** — wspomnienie świętych Aniołów Stróżów.

☛ **4 października** — wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, pierwszy piątek miesiąca; spowiedź przed pierwszym piątkiem codziennie pół godziny przed nabożeństwem różańcowym.

☛ **5 października** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 18.00 i nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **6 października** — rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia — okazja do przypomnienia o roli uczynków miłosierdzia w życiu chrześcijanina.

W związku ze wspomnieniem św. Faustyny (5.10) w kościele w Zasławiu na Mszy Świętej o godz. 12.30 obrzęd ucaławiania relikwii świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej